

Szczypta gorącej Hiszpanii w zimowy poranek, czyli wizyta Jose Javiera Rodriqueza Castillo w naszej szkole

fol. M. Stolarska

19 grudnia 2012 w skromne progi naszej szkoły, zawitał niesamowity gość z Hiszpanii, Jose Javier Rodriquez Castillo. Najwyraźniej całkowicie nie przejmował się niską temperaturą. Mieliśmy wrażenie, że przed wszechogarniającym

mrozem chroni go jedynie pochodzenie z południa i promienny uśmiech nieschodzący z jego twarzy. Zaraz po przybyciu zaskarbił sobie serca wszystkich uczennic. Po dzwonku na lekcje, natychmiast zebraliśmy się w czytelnicy, starając się zająć miejsca jak najbliżej naszego gościa, który okazał się niesamowicie ciepłą, otwartą i przyjazną osobą. Z przyjemnością wsłuchiwałam się w każde jego słowo, z całym siłą próbując zrozumieć ich sens, co niestety nie zawsze było tak proste, jak oczekiwaliśmy. Mieliśmy niezwykłą szansę dowiedzieć się wielu ciekawostek dotyczących obchodzenia świąt w Hiszpanii i usłyszeć kilka zabawnych historii z życia wziętych. Niestety, godzina przeznaczona na spotkanie szybko minęła i trochę rozczarowani, ale jednak bardzo wdzięczni za poświęcony nam czas, udaliśmy się wraz z nauczycielami do naszych sal. Dzięki uprzejmości Javiera oraz pani Dawidowskiej, wraz z moją koleżanką Asią Kałmuk miałyśmy okazję przeprowadzić z naszym gościem króciutki wywiad, uzupełniający to wszystko, co usłyszałyśmy. Pytania i odpowiedzi przytaczamy zarówno w języku polskim, jak i hiszpańskim. Możecie go przeczytać na stronie 2.



Minęła 32. rocznica pacyfikacji kopalni Wujek

Górnicy z kopalni Wujek zastrajkowali 13 grudnia 1981r., domagając się uwolnienia przewodniczącego kopalnianej Solidarności, Jana Ludwiczaka. Później zażądali również m. in. zniesienia stanu wojennego, wprowadzonego także 13 grudnia, i zwolnienia wszystkich internowanych 16 grudnia milicja, wojsko i oddziały ZOMO otoczyły kopalnię. W czasie szturmowania zakładu padły strzały. Na miejscu zginęło

sześciu górników, trzech inni zmarli później wskutek odniesionych ran. Prawomocny wyrok skazujący na kary od 3,5 do 6 lat więzienia byłych milicjantów za strzelanie do górników zapadł dopiero w czerwcu 2008 roku. Później orzeczenie to ostatecznie utrzymał Sąd Najwyższy.

Mateusz Biernat na podst.:
www.rp.pl

Warto pomagać!

Zgodnie z tym, co mówimy, staramy się pomagać innym nie tylko przy okazji świąt i organizowanych przed nimi kiermaszy. W naszej szkole mamy możliwość wzięcia udziału w dobrowolnej, bezinteresownej pomocy najbardziej potrzebującym. Przygotowujemy dla nich śniadania. Opiekunem tej akcji jest nasz katecheta, ksiądz Tomasz Mandrysz. Biorą w niej udział chętni uczniowie z każdej klasy. Kilkuosobowe

zespoły spotykają się od poniedziałku do piątku o 6:50 w kuchni przy salce pod kościołem pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej na Zadolu. Efekty naszej pracy są widoczne natychmiast, ponieważ codziennie widzimy uśmiechy na twarzach innych ludzi. Cieszymy się, że w naszej szkole działa taka forma wolontariatu.

Natalia Romanów

Zwyczajni, nadzwyczajni absolwenci naszego gimnazjum

Lekcja geografii. Z tyłu klasy rozlega się oskarżycielski okrzyk: Proszę pani! Po co my się tego uczymy?! Na nic nam się to w życiu nie przyda. To samo powtarza się niemal na każdej lekcji. Nauki w gimnazjum rzeczywiście jest niemało i choć czasem szczerze wątpimy w sens uczenia się niektórych przedmiotów, nigdy tak naprawdę nie wiemy, co może okazać się przydatne w dorosłym życiu. Mogą to potwierdzić absolwenci naszej szkoły. Na **str.3** publikujemy wywiad z Anną Kaszubą.



EXCUSE ME, O CO KAMAN ?

Niedawno, a dokładnie 7 grudnia, mieliśmy okazję rozpocząć zwiedzanie Londynu. Głównym celem wycieczki było doskonalenie się w umiejętności używania języka angielskiego. Po dwudziestoczterogodzinnej, niełatwej podróży autokarem, próżno czekaliśmy na odpoczynek i ciepłą kąpiel. Na miejscu, czyli w stolicy Wielkiej Brytanii, od razu rozpoczęliśmy zwiedzanie. Przesiedliśmy się więc na statek wycieczkowy i płynąc po Tamizie, oglądaliśmy piękne budowle, znane nam dotychczas tylko z ilustracji i zdjęć. Tower Bridge, arena o2 czy Shard London Bridge zrobiły na nas niesamowite wrażenie. Następnie zwiedziliśmy Tower of London. Tam mogliśmy nacieszyć oczy świecącymi dwudziestoczekaratowym złotem naczyniami, koronami i sukniami w skarbcu Królowej Elżbiety II. Wreszcie, zmęczonych, ale bardzo podekscytowanych, kierowca autokaru odwiózł do rodzin angielskich, u których nocowaliśmy. Panie już wcześniej przydzieliły każdego z nas do konkretnej rodziny. Żadnych kłótni więc nie było. Trafiliśmy do gospodarzy różnych narodowości. Byli nimi Hindusi, Jamajczycy i, oczywiście, rodowici londyńczycy. Ze względu na różnice kulturowe i barierę językową nie zabrakło wielu przezabawnych sytuacji. Niektórzy z nas próbowali porozumieć się z Anglikami za pomocą języka migowego, co było bardzo śmieszne dla obu stron. Kilko wycieczkowiczów starało się dogadać z Brytyjkami po polsku, co jednak nie przynosiło żadnego efektu, poza dziwną miną wyspiarzy. Domownicy przygotowali dla nas różne dania. Niektóre jedliśmy po raz pierwszy.

Ku naszemu zaskoczeniu kuchnia angielska nie była taka zła. Gospodarze troszczyli się o nas, przygotowując nam prowiant na cały dzień. Zawsze dodali coś

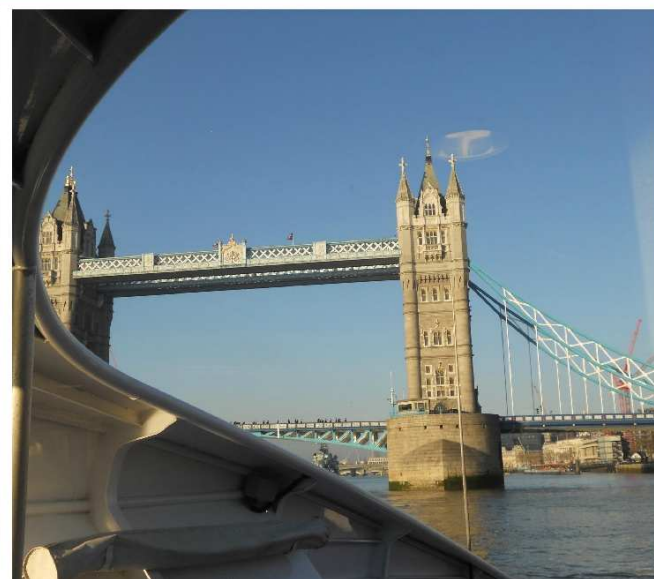
słodkiego, aby długi dzień był dla nas przyjemny. Wśród obiektów zaplanowanych do obejrzenia przez nas nie mogło zabraknąć muzeum londyńskiego i brytyjskiego. Nawet nie przypuszczaliśmy, że jest w nich zgromadzona tak olbrzymia wiedza na temat Anglii. Niezapomnianą, z pewnością, dla wszystkich atrakcją okazała się wizyta w słynnym na całym świecie Muzeum Figur Woskowych Madame Tussauds. Tam cała plejada gwiazd filmu, estrady, słynni politycy. Wszyscy jawią się jak żywi. Angelina Jolie, Eddie Murphy, Penlope Cruz, czy też sama Królowa Elżbieta tylko czekają, aby zrobić sobie u ich boku zdjęcie. Oczywiście skrzętnie tę okazję wykorzystaliśmy. Nie ominęły nas takie atrakcje jak: The



National Gallery, Natural History Museum, Tower of London, St. Pauls Cathedral, Greenwich i wiele innych. Ostatnim punktem naszej podróży był wjazd na London Eye, w którym z lotu ptaka dostrzegliśmy między innymi ogromny stadion olimpijski. Zapewniam Was. Wrażenie nie do opisanego. Na całym

świecie krążą plotki, że Londyn to miasto deszczu i smutku. Tymczasem podczas naszego pobytu na niebie świeciło słońce, a temperatura była o wiele wyższa niż w Polsce. Dzięki temu mogliśmy godzinami spacerować po ulicach tego pięknego miasta. Wycieczka szybko

dobiegła końca ku naszemu zmartwieniu. Zaowocowała, lepszą z pewnością umiejętnością posługiwania się językiem angielskim, nowymi znajomościami i przyjaźniami. Według mnie była to niezapomniana przygoda, którą zapamiętam do końca życia i jeden dzień



dłużej. Warto zobaczyć to miasto!

Tekst i zdjęcia:
Mateusz Piszka kl.1a

W gorącej Hiszpanii prezenty pod choinkę przynoszą trzej Królowie

fot.M.Stolarska

U: Que te gusta en la Navidad? (Co lubisz w świętach Bożego Narodzenia?)
J: La vacaciones. (Dni wolne.)
U: Que villancicos te gustan? (Jakie kolędy lubisz?)
J: El tamborilero. (Tamburyniarza)
U: Cual es el plato favorito de Navidad? (Które danie jest twoim ulubionym w Święcie Bożego narodzenia?)
J: Marisco. (Mięczaki).
U: Cual es el plato principal en Navidad en su casa? (Co jest głównym daniem w święta Bożego Narodzenia w pana

domu?)
J: El pavo. (Indyk)
U: En su casa hay algunos adornos especiales navidenos? Si es así, como? (Czy dom jest u pana jakoś szczególnie przystrojony? Jeśli tak to jak?)
J: Le típico ponemos es con figuras Santa Claus, Mini Jesus, el importante



el belen y flores de Navidad. Esta flores el roja. (Typowo, kładziemy figurki ze Świętym Mikołajem, Jezusem, najważniejsze to stajenka i kwiaty świąteczne. Kwiaty są czerwone.)
U: Gracias.
J: Kałmuk i P. Brandys

Zwyczajni, nadzwyczajni absolwenci naszego gimnazjum

Z Anną Kaszubą, studentką Państwowej Wyższej Szkoły im. Ludwika Solskiego w Krakowie rozmawiały: P.Brandys i J.Kałmuk

Wśród absolwentów Gimnazjum nr 21 im. Adeli Korczyńskiej w Katowicach nie brakuje ludzi, którzy już wiele osiągnęli i realizują swoje nietuzinkowe marzenia i pasje. Redakcja Korczyńska postanowiła przeprowadzić z nimi wywiady i umieszczać w kolejnych numerach gazetki. Zapytamy ich, czym interesowali się, jacy byli, chodząc do szkoły, jakie przedmioty najbardziej lubili, którzy nauczyciele najbardziej "zaszli im za skórę" oraz, jak z perspektywy czasu oceniają wartość wiedzy wpajanej im przez lata.

Jako pierwsza, na nasze pytania zgodziła się odpowiedzieć, pani Anna Kaszuba.

U: Wiemy, że jest Pani studentką akademii teatralnej. Co skłoniło Panią do wyboru tego kierunku?

A.K. Jestem studentką Państwowej Wyższej Szkoły im. L. Solskiego w Krakowie. Ciężko powiedzieć, co było bezpośrednim powodem. Na pewno zaczęło się od pokochania teatru ze strony widowni. Potem sama zaczęłam wychodzić na scenę i niewątpliwie dawało mi to ogromną radość. Chyba chciałam po prostu robić w życiu to, co

kocham.

U: Jest pani absolwentką Gimnazjum nr 21 im. Adeli Korczyńskiej. Czy nauka w naszej szkole, bądź nauczyciele, którzy Panią uczyli mieli wpływ na wybór drogi życiowej i kierunku studiów? A może to oni zaszczerpił w pani miłość do teatru?

A.K. Tak, miłość do teatru zaszczerpiła we mnie nauczycielka naszego gimnazjum, która w szkole na szczęście nigdy mnie nie uczyła- moja Mama. Uczyła mnie za to w życiu i bardzo Jej za to dziękuję. To Ona pierwsza uświadomiła mi, jak ważne znaczenie ma sztuka nie tylko w moim życiu, ale przede wszystkim- w kontekście społeczeństwa.

U: Jakie momenty z czasów nauki w gimnazjum wspomina Pani najmilej, które zapadły najgłębiej w pamięci?

A.K. Nigdy nie zapomnę, jak żegnaliśmy się z naszą wychowawczynią- Jadwigą Feifer- i wyrwaliśmy szufladę, na której wszyscy bez wyjątku się podpisaliśmy :)

U: Niedługo kończy Pani studia. Czy nie żałuje Pani swojego wyboru?

A.K. Nie żałuję, ale zrozumiałam, że jest to cięższe, niż mi się kiedyś wydawało. Bardzo trudny zawód.

U: Studia aktorskie to ciężka praca?

A.K. Studia- owszem- są ciężką pracą, bo przez trzy pierwsze

trzy lata spędza się w szkole większość swojego czasu. Zajęcia zaczynają się o godz. 8, a wychodzi się przed północą. Obraca się ciągle w grupie tych samych ludzi, których poznaje się z każdej strony- i tej dobrej, i złej. Jest to wyizolowanie od innego świata, co jest bardzo męczące. Ale w pewnym sensie- znajdujemy się pod kloszem. Szok zaczyna się później, kiedy ten klosz zostaje zdjęty i musimy radzić sobie sami.

U: Ile jest prawdy w licznych opowieściach o barwnym i rozrywkowym życiu studentów?

A.K. Sporo :)

U: Czy ma Pani swój autorytet. Jeśli tak, to kto nim jest?

A.K. W aktorstwie? Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Krzysztof Globisz, Beata Fudalej.

U: Jakie wartości zostały Pani wpojone podczas nauki w gimnazjum i czy dalej kieruje się Pani nimi w życiu?

A.K. Patriotyzm. Ale nie w znaczeniu, jakie stosuje się obecnie w polityce.

U: Obecnie młodzi ludzie, tacy jak my, spotykają się z wieloma, sprzecznymi często, opiniami na temat wartości nauki, zdobywania wiedzy. Co Pani sądzi na ten temat. Czy uważa Pani że warto się uczyć?

A.K. Nie rozumiem tego, że w ogóle

mogą być sprzeczne opinie na ten temat. Człowiek inteligentny i odczytany, to człowiek, którego się szanuje. I jednocześnie człowiek, który da sobie radę w życiu. To, że w dzisiejszych czasach zadaje się pytanie "czy warto się uczyć?" jest dla mnie przerażające, bo oznacza, że nasze społeczeństwo naprawdę marnieje i niedługo wszyscy będą się ze sobą komunikować monosylabami. Już teraz coraz mniej jest wartościowych ludzi, którzy coś sobą reprezentują.

U: Czym oprócz aktorstwa interesuje się Pani?

A.K. Kocham czytać. W wolnym czasie pożeram książkę za książką. To też zasługa Mamy- jestem Jej za to ogromnie wdzięczna.

U: Czy grała już Pani w jakiejś sztuce bądź filmie?

A.K. Na III roku zagrałam w filmie "Nad Życie", potem w dwóch spektaklach dyplomowych, ostatnio w spektaklu świątecznym, którego premierę mieliśmy w Bergen w Norwegii, a od nowego roku wchodzę w próby do spektaklu Czarownice z Salem w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku.

U: Jaka jest pani wymarzona rola?

A.K. Nastazja Filipowna z Idioty Fiodora Dostojewskiego.

U: U boku którego aktora lub aktorki chciałaby Pani zagrać najbardziej?

A.K. Nie wiem. Zależy mi, żeby grać z ludźmi,

którym spojrzę się w oczy i dochodzi do wymiany myśli na scenie. Nazwiska nie zawsze o tym świadczą.

U: Czy przygotowuje już Pani swoją sztukę dyplomową? Jeśli tak, to jaki nosi ona tytuł (jeśli to nie tajemnica oczywiście)?

A.K. Zagrałam już w dwóch spektaklach dyplomowych: pierwszy to była "Mroczna gra albo historie dla chłopców" w reż. Iwony Kempy, a drugi to "Ferdynand" w reż. Magdy Miklasz. Oba spektakle zagraлиśmy kilkadziesiąt razy, po czym zeszyły z afisza.

U: Święta Bożego Narodzenia spędziła Pani w Krakowie czy Katowicach?

A.K. Z Rodziną.

U: Wymarzony prezent gwiazdkowy to...

A.K. Nie powiem. Ale na pewno nie można tego kupić.

U: Dziękujemy serdecznie i życzymy spełnienia wszystkich marzeń, a może przede wszystkim tych, których nie da się zrealizować tylko dzięki pieniądзом.

Tych wszystkich, którzy nie widzieli filmu "Nad życie", w którym można zobaczyć panią Anię Kaszubę, informujemy, że jest to historia życia, choroby i śmierci Agaty Mróz, naszej znakomitej siatkarki. (przypis redakcji)

Nasza twórczość

Oto wiersz Joanny Kałmuk, współautorki wywiadu z panią Anią. Może za kilka lat Asia udzieli wywiadu naszej gazetce, np. jako znana poetka?

MARZENIA

jestem ciszą przedzieram się przez odmęty oddalonych wspomnień

skaczę pod prostokątnym meblem chcąc uchwycić liliowe promyki opadające dołem do góry

jestem hałasem staję na złotym ornamencie i dumnie wypinam pierś ku noblowskim tradycjonalistom

przechadzam się zmurszałymi chodnikami wzdłuż wielu tysięcy rzek wylanych z jednego kałamarzu

jestem wszystkim i chciałabym dotknąć oddalonego o siedem gór- nieba

Ludzie dobrej woli są wśród nas. fot. M. Stolarska

Na Szkolnym Kiermaszu Świątecznym padł kolejny rekord.

Dnia 16 grudnia, w niedzielę, wraz z uczniami Gimnazjum nr 12 zorganizowaliśmy III Kiermasz Świąteczny. Sprzedawaliśmy własnoręcznie zrobione ozdoby na nasze wigilijne stoły i choinki. Dzień wcześniej, z pomocą naszych rodziców, piekliśmy ciasta, które również były przeznaczone na kiermasz i ku wielkiemu zaskoczeniu, właśnie one najchętniej były kupowane przez przechodniów i uczestników mszy. Ogromnym powodzeniem cieszyła się także płyta z kolędami nagrana w profesjonalnym studiu przez uczniów i nauczycieli Gimnazjum nr 12. Chcielibyśmy bardzo podziękować wszystkim tym, którzy wspomogli naszą akcję, wrzucając do koszyczków pieniądze. Zebrana kwota wyniosła **2554 zł.** Czyli padł kolejny rekord!!! Środki te zostaną w całości przeznaczone na przygotowanie paczek dla dzieci i młodzieży potrzebujących naszego braterskiego wsparcia!

Powodzenie akcji napawa optymizmem. Pokazuje, że jest wokół mnóstwo ludzi, którzy zauważają trochę więcej, niż czubek własnego nosa. Potrafimy pomóc, jeśli

jest taka potrzeba. To cieszy. Pamiętajmy, że czasami wystarczy przekazać odrobinę miłości i ciepła. W tym roku, oprócz kolegów i koleżanek ze szkoły byli z nami absolwenci. Oni także przyszli pomóc. Zapytaliśmy Daniela, i Weronikę dlaczego to robią.

Daniel : Gdy pomagam ludziom czuję się lepiej. Zwłaszcza jeśli są to potrzebujące dzieci. Sam ciągle jestem dzieckiem. Próbuję się wczuć w sytuację tych, którzy nie mieli w życiu tyle szczęścia, co ja. Weronika :Święta Bożego Narodzenia to



wyjątkowy okres w życiu każdego człowieka . W tym magicznym okresie Adwentu powinniśmy się otworzyć na potrzeby innych. A i j : Święta mijają. W

pozostałych miesiącach roku ludzie też oczekują pomocy. Daniel: Jest też mnóstwo możliwości jej niesienia. Wystarczy np. zbierać plastikowe

nakrętki. W ubiegłym roku, dzięki takiej akcji, pomogliśmy pewnej dziewczynce. Dzisiaj ona, dzięki nam, być może częściej się uśmiecha. Nie wiemy, co nas spotka w

życiu. Być może kiedyś sami będziemy potrzebować wsparcia, a przecież dobro dane drugiemu człowiekowi, wraca do nas podwójnie. A. Szymała i J. Wojśław

Zimę przywitaliśmy na łyżwach

Już po raz drugi, dzięki życzliwości naszych nauczycieli i pani Dyrektor, mogliśmy poszaleć na lodowisku. 20 grudnia wybraliśmy się do Spodka, aby potrenować na początku sezonu zimowego. Tafla lodowiska była tylko dla nas. Podobnie jak w ubiegłym roku, doskonale się bawiliśmy. Niektórzy z nas jeździli po raz pierwszy w życiu, ale jak zapewniali, z pewnością nie ostatni. M.S.

LWOWSKIE SPOTKANIE KOLEĐOWE

Refleksyjne wiersze i piękne kolędy w wykonaniu naszych uczniów uświetniły 9 stycznia spotkanie opłatkowe TMLiKPW. Były z nami także absolwentki gimnazjum, A. Krawiec i M. Twardoch. Dziewczyny wspierały nas muzyką i śpiewem. Niezwykle miło było zobaczyć uśmiech i wzruszenie na twarzach zebranych. M.S.

Numer stworzyli:

Mateusz Piszka
Joanna Kałmuk
Patrycja Brandys
Mateusz Biernat
Kasia Suchy
Julia Wojśław
Ala Szymała
Natalia Romanów

III WYDANIE!

Helena
Saniewska

MAŁY WIELKI ŚWIAT

Książka
dla ludzi młodych
- niezależnie od wieku

EUROPA
WYDAWNICTWO



Lektura na zimowe popołudnia i wieczory Recenzja książki "Mały wielki świat"

Główną bohaterką powieści Mały wielki świat Heleny Saniewskiej jest trzynastoletnia Zuza. Dziewczyna wiezie zwykłe, szczęśliwe życie z rodzicami i młodszym bratem Filipem. Nagle wszystko zaczyna wymykać się spod kontroli. Jej mama oznajmia, że wyprowadzają się z Warszawy, w której dziewczyna spędziła całe życie, do starego domu na wsi, a jakby tego było mało, postanawia się rozstać z ojcem Zuzy. Dziewczyna jest wściekła i nie chce się z tym pogodzić. Czuje się bardzo związana ze

swoim ojcem i nie chce się z nim rozstawać; nie ma także zamiaru opuszczać swojego miasta, ponieważ dopiero teraz uświadamia sobie, jak bardzo jest do niego przywiązana i ilu ma w nim przyjaciół. Jednak jej protesty nic nie dają i rodzina przeprowadza się na wieś. Bohaterka zaczyna się przyzwyczajać do życia w tym odosobnionym miejscu, a nawet nawiązywać przyjaźnie. Po paru miesiącach ojciec Zuzy powraca do swojej rodziny. Młodszy brat dziewczyny jest uszczęśliwiony, jednak ona sama nie potrafi wybaczyć tacie i utrzymuje dystans w

relacjach z nim. Pewnego dnia Zuza i jej młodszy brat jadą w odwiedziny do swoich dawnych przyjaciół w Warszawie. Podczas drogi powrotnej mają wypadek. Zostają natychmiast przewiezieni do szpitala. Lekarze dają im niewielkie szanse na przeżycie.

Ratuje ich tajemnicza substancja podana im przez kogoś w kropłówce. Od tego czasu dochodzą do zdrowia w błyskawicznym tempie. Szybko jednak odkrywają, że ich cudowne uzdrowienie ma pewne skutki uboczne. Zuza i jej młodszy brat uzyskują niezwykle moce, które sprawią, że życie ich i wszystkich mieszkańców wsi nigdy już nie będzie takie samo. Jeżeli chcecie się dowiedzieć, w jaki sposób rodzeństwo odzyskało zdrowie, komu to zawdzięczają i co spotkało je później, sięgnijcie po tę książkę! Powieść Mały wielki świat



zawiera mnóstwo zaskakujących zwrotów akcji. Chociaż jest bardzo zwariowana i nieprawdopodobna, szybko zaciekawia czytelnika i nie sposób się od niej oderwać. Jej dodatkowym atutem jest zdumiewające zakończenie.

Katarzyna Suchy kl. 2c